

Antycypuję dorocznie!

Nie ukrywam, że 25 grudnia obudziłem się z uczuciem ulgi. Mam, ku temu, swoje powody - dni będą odtąd coraz dłuższe, a ja nie gniewam się na zimę za mrozy, śloty, śniegi i niepogodę, ale za krótkie dni, właśnie; skończył się obłęd bożonarodzeniowych zakupów, które każą powątpiewać w ludzką mądrość i rozagę; nie ma Kwacha i Jolki - małżowinki jego - co prawda nowy Prezydent RP jest obarczony licznymi wadami, co widać i słyhać, ale nie jest to przynajmniej Kwaśniewski - uff - co za ulga!

Ale przychodzi czas refleksji - Nowy Rok tuż, tuż. Jaki będzie? Co nam przyniesie? Ano, Nowy Rok zacznie się dziwacznie, bo witać go będziemy na mniej lub bardziej szampańskich imprezach robionych, tak naprawdę, tylko z tego powodu, że od następnego dnia datę będziemy pisać nieco inaczej. Prawda, że dziwaczne? Ale tak się już przyjęło... A w Nowym Roku? Rok temu (i dwa też!) moje prognozy okazały się trafne, a więc i tym razem spróbuję antycypować celnie. Będzie to raczej spokojny rok. Trochę szkoda, bo trochę wstrząsów dobrze by zrobiło naszej Ojczyźnie. Pomimo grózb i zapowiedzi nie rozwiąże się Parlament, wybory samorządowe odbędą się w przewidzianym ordynacją, jesiennym terminie, a ich głównym zwycięzcą będzie PiS, co nie znaczy, że w pewnych regionach nie będzie inaczej. Mam złe wiadomości dla wielbicieli "Platformersów" czyli Platformy Obywatelskiej - degrengolada tej, nastawionej na państwowe stołki, partyjki będzie posuwała się szybko i podzieli się ona na dwie części - jedna, rozważniejsza, wejdzie w rozumny alians z PiS'em i... przestanie istnieć; druga - mniej rozumna, zatruta lewicą i polityczną poprawnością, zostanie na straconych pozycjach i też... przestanie istnieć. Rządy PiS'u okażą się kolejnym rozczarowaniem, bo gospodarka nie "ruszy", obciążenia fiskalne i biurokratyczne nie będą zmniejszone, a przedsiębiorcy przekonają się, że PiS'uary to, gospodarczo, tacy sami debile jak SLD i inne komuchy, a pomysłu na Państwo nie mają żadnego - jeno życzenia pobożne, a kosztowne! Wprawdzie (całe szczęście!), będzie prowadzona czystka wśród prominentnych urzędasów, która część, tych pokomunistycznych trafi na zieloną trawkę (gdzie ich miejsce!), ale należałoby wywalić ich.... WSZYSTKICH! A zatrudnić nowych, redukując ilość tych kosztownych, biurokratycznych pijawek, o, co najmniej, 80 procent likwidując hurtowo większość przepisów i urzędów wraz z urzędnikami dławiącymi nasze Państwo. Urzędnicze Państwo, zarządzane tak znakomicie, że niemal każdy ma ochotę dać z niego... dyla! Na arenie międzynarodowej świat zda sobie sprawę, jaką potęgę są Chiny - kraj z totalitarnym ustrojem, ale z gospodarką opartą na autentycznym, prawdziwie liberalnym, Wolnym Rynku, który jest tak mocarny, że zmiata z drogi wszystko, co nie chce mu się podporządkować włącznie ze Stanami Zjednoczonymi, o zburokratyzowanej Unii Ewropejskiej nie wspominając. Hmm... codzienny "cud" liberalnego, Wolnego Rynku - nie ma sposobu, aby go ominąć. I jak go nie kochać! Kościół Rzymsko Katolicki - pod światłymi rządami Wielkiego Papieża Benedykta XVI, cichutko, polityką drobnych kroczków, będzie odzyskiwał swoją, należną pozycję, ku zmartwieniu części purpuratów i księży - postępówców. I na koniec - wiaruchna - nie będzie tak źle! Wprawdzie gospodarka i dobrobyt się nie poprawi, ale niejeden komuch, UBek, a i cały okrągły stół legnie w gruzach. Od tego "chleba" nie przybędzie, ale na przyszłość rokuje znakomicie. Takiej "katharsis" (oczyszczenia) Polska potrzebowała od dawna! No i? I kolka Wam w bok na Nowy Rok! (Wańkowicz).

Karimusz Wańkowicz